
Główne teorie ekwiwalencji w przekładzie

1.1. Kontinuum sporu tłumaczeniowego – bliżej nadawcy czy odbiorcy?

Pojęcie ekwiwalencji odgrywa w translatoryce kluczową rolę, jednakże jest przez poszczególnych autorów różnie rozumiane i definiowane. W latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych powstała znacząca rozbieżność między anglojęzycznymi a niemieckojęzycznymi przekładoznawcami w kwestii rozumienia pojęcia. Najbardziej uznani przedstawiciele szkół w swych teoriach wyrażają wątpliwości w kwestii czy w procesie przekładu należy „być bliżej” nadawcy czy odbiorcy tekstu.

Jedną z najbardziej uznanych teorii jest **koncepcja ekwiwalencji formalnej i dynamicznej Nidy**. Nida (1964, 2001) wyróżnia „dwie podstawowe orientacje”, „dwa typy ekwiwalencji”, stanowiące drogę do znalezienia możliwie najbliższych ekwiwalentów. Dla osiągnięcia ekwiwalencji formalnej, tłumacz koncentruje się na komunikacie samym w sobie, zarówno jego formie, jak i treści. Głównym zaś celem jest to, by komunikat w języku docelowym odpowiadał w jak największym stopniu różnym elementom języka źródłowego. Oznacza to na przykład, że komunikat w kulturze docelowej jest nieustannie porównywany z komunikatem w kulturze źródłowej w celu ustalenia standardów precyzji i poprawności (Nida 1964: 159). Nida nazywa takie tłumaczenie *przekładem z przypisami* („gloss translation”), ponieważ tłumacz, starając się zachować w sposób najbardziej dosłowny i zrozumiały formę i treść komunikatu źródłowego, stosuje wiele przypisów (są one niezbędne, bo zjawiska charakterystyczne dla danej kultury często są tłumaczone dosłownie i wyjaśnienie ich jest konieczne do zrozumienia komunikatu). Przekład formalny umożliwia czytelnikowi identyfikację z odbiorcą źródłowym w możliwie największym stopniu (Nida 1964: 159).

W całkowitej opozycji do ekwiwalencji formalnej Nida definiuje zjawisko ekwiwalencji dynamicznej. Tu najważniejszy jest *stosunek dynamiczny*, polegający na tym, że pomiędzy odbiorcą końcowym a komunikatem powinien zaistnieć taki sam stosunek, jaki

powstał pomiędzy odbiorcą inicjalnym a komunikatem (Nida 1964: 159). Tłumaczenie dynamiczne zmierza do naturalności wyrażań. Do zrozumienia komunikatu nie jest konieczne poznanie przez odbiorcę kultury źródłowej. Dokonując przekładu dynamicznie, tłumacz musi obracać za swój cel „szukanie najbliższego naturalnego ekwiwalentu komunikatu źródłowego” (Nida, Taber 1969: 12).

Najistotniejsze jest jednak wyodrębnienie wielu stopni pośrednich pomiędzy ekstremami – ekwiwalencją formalną a dynamiczną, tworzących kontinuum. Zdaje się, że liczba akceptowalnych tłumaczeń tworzących tę oś jest nieskończona, ponieważ zależy od rodzaju komunikatu, wiedzy i doświadczenia tłumacza oraz wielu czynników zewnętrznych itp.

Venuti natomiast (1995) nie podejmuje się zdefiniowania ekwiwalencji tłumaczeniowej, stwierdzając jedynie, że znaczenie nie jest „niezmienną, jednolitą esencją”. Przekład zatem nie może być badany za pomocą koncepcji o podłożu matematycznym, tj. ekwiwalencji semantycznej czy odpowiedniości („correspondence”) jeden do jeden. Venuti (1995) zwraca uwagę na zjawiska *udomowienia* („domestication”) i *egzotyzacji* („foreignization”) w procesie tłumaczenia, wywodzących się ze stwierdzenia Schleiermachera z roku 1813, które dotyczyło technik tłumaczeniowych (Schleiermacher, w: Lefevere 1977: 74). Według Venutiego każdy tłumacząc tekst, musi wybrać pomiędzy metodą udomowienia a egzotyzacji: albo dostosowuje tekst źródłowy do cech kultury języka docelowego albo w tłumaczeniu oddaje cechy kultury języka źródłowego (1995: 20).

Venuti (1995: 22) przeciwstawia się „zdominowaniu kultury anglo-amerykańskiej przez teorie udomowienia”, które zalecają tłumaczenie „płynne” („fluent translation”). Takie tłumaczenie tylko „udaje” ekwiwalencję semantyczną, a w rzeczywistości „wciska” w przekład elementy kultury anglo-amerykańskiej, ukrywając różnice, które powinny być w tłumaczeniu oddane. Podkreśla on, że opisane zjawisko, które nazywa „gwałtem etnocentrycznym” jest widoczne w teoriach Nidy.

Venuti dodaje, że dla Nidy dokładność tłumaczenia polega na wywołaniu takiego samego efektu u odbiorcy języka docelowego, jaki powstał u odbiorcy w kulturze języka źródłowego, komentując to stwierdzeniem, że komunikacja zachodząca w takim tłumaczeniu jest „zawłaszczeniem obcego tekstu dla celów kultury źródłowej” („appropriation of a foreign text for domestic purposes” [tłum. – A.K.], a nie wymianą informacji (1995: 22). Uważa też, że jednoznaczne opowiedzenie się Nidy za *udomowieniem* jest oparte na transcendentalnej koncepcji człowieczeństwa jako esencji, która pozostaje niezmienna w czasie i przestrzeni. Zdaniem Venutiego koncepcja ekwiwalencji dynamicznej Nidy odpowiada ewangelickiemu entuzjazmowi narzucania czytelnikom angielskojęzycznej Biblii określonego dialektu języka angielskiego oraz chrześcijańskiego rozumienia Biblii (1995: 23).

Hejwowski (2007: 46) stwierdza, że „teorię Venutiego należy potraktować jako bardzo potrzebne ostrzeżenie przed nadużyciami tłumaczenia funkcjonalnego, można natomiast powątpiewać, czy ma ona wiele do zaoferowania w sensie pozytywnym”, ponieważ metoda *egzotyzacji* jest nieprzekonująca i niezbyt precyzyjnie wyjaśniona (Hejwowski 2007: 46).

Teoria ekwiwalencji House'a, skupiając się na funkcji tekstu, wyraźnie odzwierciedla wątpliwości teoretyków w kwestii, czy w procesie przekładu należy „być bliżej” nadawcy czy odbiorcy tekstu. House, wyróżniając funkcję pierwotną i wtórną, dzieli tłumaczenia na *jawne* („overt”) i *ukryte* („covert”). Przekład jawny ma „jawnie być przekładem, nie *drugim oryginałem*” (1997: 66) [tłum. – A.K.], ponieważ tekst źródłowy jest związany ze społeczeństwem i kulturą języka źródłowego. Teksty, które należą do przekładu jawnego dalej dzieli się na jawne teksty źródłowe związane z historią (przykładem może być przemówienie polityczne w danej sytuacji społeczno-historycznej) i jawne ponadczasowe teksty źródłowe (m.in. dialogi z bardzo znanych filmów, sztuk) (House 1997: 66–67). W tych tekstach zachowanie ekwiwalentnej funkcji w przekładzie nie jest możliwe, tak więc tłumacz powinien zachować chociaż wyodrębnioną przez House *funkcję na drugim poziomie* („second-level function”), która „uwzględnia przeniesioną sytuacyjność” [tłum. – A.K.] obu tekstów. Dostosowanie funkcji wtórnej do funkcji oryginału autorka nazywa *topikalizacją* funkcji (1997: 68). Zjawisko *topikalizacji* zdaje się nawiązywać do *udomowienia* („domestication”) Venutiego (1995). Zgodnie z teorią House dotyczy ono tylko funkcji tekstu, ale jak się wydaje ma ono szersze znaczenie, ponieważ, jak sama pisze, „tekst musi zostać przeniesiony z jednej kultury do drugiej” [tłum. – A.K.], co zakłada nie tylko zmianę funkcji tekstu.

Natomiast przekład ukryty „cieszy się statusem oryginalnego tekstu źródłowego w kulturze docelowej” (House 1997: 69) [tłum. – A.K.], nie jest szczególnie związany językiem i kulturą źródłową i może uchodzić za tekst powstały oryginalnie w języku docelowym. Tekst źródłowy i jego przekład mają tożsame cele, możliwe jest zachowanie tej samej funkcji tekstu. Przykładem tekstów, którego tłumaczenie jest ukryte, mogą być broszura reklamowa miasta czy fragment podręcznika do matematyki (House 1997: 69). Ten rodzaj przekładu rodzi jednak kulturowe trudności w tłumaczeniu. Poprzez słowa *kultura* i *kulturowy* autorka rozumie „antropologiczne koncepty wszystkich związanych z tradycją, eksplicytnych i implicytnych modeli życia, stanowiących potencjalne wskazówki zachowań członków danej kultury” (1997: 69–70) [tłum. – A.K.]. Różnice kulturowe zmuszają tłumacza do „umieszczenia pomiędzy tekstem źródłowym a docelowym” wyodrębnionego przez autorkę *filtra kulturowego*.

Zdaniem **Kollera** (Hatim i Munday 2004: 170–171) „ekwiwalencja jest pojęciem względnym pod kilkoma aspektami: z jednej strony uwarunkowana jest przez czynniki historyczno-kulturowe, w jakich teksty (oryginały i tłumaczenia) są tworzone i odbierane w kulturze docelowej, a z drugiej strony przez różne często sprzeczne i rzadko dające się pogodzić warunki i czynniki językowo-tekstowe oraz pozajęzykowe” [tłum. – A.K.]. Koller wyodrębnił trzynaście wspomnianych czynników. Do czynników językowo-tekstowych należą: język źródłowy i docelowy wraz z ich cechami strukturalnymi, możliwościami i ograniczeniami; klasyfikowany w inny sposób w różnych językach *świat*; inne realia przedstawiane swoiście w danym języku; lingwistyczne, stylistyczne i estetyczne cechy tekstu źródłowego w kontekście lingwistycznych, stylistycznych i estetycznych norm języka źródłowego; lingwistyczne, stylistyczne i estetyczne normy języka docelowego oraz

tłumacza; cechy strukturalne i inne cechy tekstu. Czynniki pozajęzykowe to natomiast: warunki konieczne do zrozumienia tekstu przez odbiorcę docelowego; skłonność tłumacza do kreatywności; wiedza tłumacza o teorii przekładu; tradycja tłumaczeniowa; zasady przekładu i interpretacja tekstu źródłowego przez jego autora/autorkę; wskazówki klienta oraz zadeklarowany cel tłumaczenia; praktyczne warunki pracy tłumacza. Co do wymienionych czynników pozajęzykowych, można stwierdzić, że większość z nich dotyczy tłumacza (m.in. tradycja tłumaczeniowa, kreatywność czy warunki pracy tłumacza).

Stwierdzenie Kollera dotyczące *podwójnego powiązania* („double linkage”) jako cechy charakterystycznej przekładu, który związany jest zarówno z tekstem źródłowym (*pierwsze powiązanie*), jak i warunkami komunikacyjnymi odbiorcy (*drugie powiązanie*) jest kluczowe w budowaniu jego definicji ekwiwalencji (Hatim i Munday 2004: 170–171) [tłum. – A.K.]. Warto zauważyć, że pojęcie *podwójnego powiązania* przypomina dwubiegunowość zjawisk ekwiwalencji formalnej i dynamicznej Nidy oraz pojęć udomowienia i egzotyzacji Venutiego. Proces dostrzegania podwójnego powiązania jest możliwy dzięki rozróżnianiu kilku *struktur ekwiwalencji* („frameworks of equivalence”). Na początku wspomnianego procesu pojęcie ekwiwalencji oznacza tylko szczególny stosunek łączący dwa teksty (źródłowy i docelowy), stosunek tłumaczeniowy. Bliższe określenie stosunku ekwiwalencji wynika z definicji *struktur relacyjnych* („relational frameworks”) i zakłada dokładne ich określenie. „Jednostki językowe czy tekstowe, które różnią się charakterem i zakresem są *ekwiwalentami języka docelowego* („target language equivalents”), o ile odpowiadają elementom języka źródłowego w zakresie stosunków ekwiwalencji określonych w ramach zespołu struktur stosunku. Ekwiwalenty języka docelowego odpowiadają *jednostkom tłumaczeniowym* („translational units”) tekstu źródłowego; zarówno podobieństwa, jak i różnice pomiędzy jednostkami tekstu źródłowego i ekwiwalentami języka docelowego wynikają ze stopnia, w jakim cechy przypisane strukturom stosunku są zachowane” (Koller w: Hatim i Munday 2004: 170–171) [tłum. – A.K.]. Ważniejsze struktury ekwiwalencji wymieniane przez Kollera to: oddane w tekście okoliczności pozajęzykowe; konotacje, oddane w tekście dzięki sposobowi werbalizacji; normy tekstowe i językowe, które można zastosować do tekstów równoległych w języku docelowym; sposób, w jaki zostaje uwzględniony odbiorca oraz właściwości estetyczne tekstu źródłowego. Wymienione struktury ekwiwalencji są oparte na teoretycznych i praktycznych badaniach heterogeniczności języków w formie tekstów i powinny zostać rozbudowane, a przede wszystkim zweryfikowane przez konkretne zjawiska tłumaczeniowe (Hatim i Munday 2004: 170–171).

Przedstawione powyżej próby zdefiniowania ekwiwalencji tłumaczeniowej nie doprowadziły do opracowania uniwersalnej definicji, lecz zdają się odzwierciedlać istnienie ciągłego konfliktu podczas tłumaczenia, dylematu czy „pozostać” w tłumaczeniu bliżej tekstu źródłowego czy zaadaptować tekst według realiów kultury docelowej. Tabela 1 przedstawia wspomniane koncepcje w opisaney opozycji.

Tabela 1. Koncepcje w opozycji „bliżej” nadawcy, „bliżej” odbiorcy.

	„bliżej” nadawcy	„bliżej” odbiorcy
Nida	ekwiwalencja formalna	ekwiwalencja dynamiczna
Venuti	egzotyzacja	udomowienie
Koller	związanie przekładu z tekstem źródłowym	związanie przekładu z warunkami komunikacyjnymi odbiorcy
House	tłumaczenie jawne	tłumaczenie ukryte

1.2. Stopniowalność zjawiska ekwiwalencji tłumaczeniowej

Inna grupa teoretyków podąża za koncepcją **ekwiwalencji jako zjawiska stopniowalnego**. Ekwiwalencja może być mniejsza lub większa, a dana decyzja tłumaczeniowa może mieścić się na kontinuum pomiędzy pełną ekwiwalencją i brakiem ekwiwalencji tłumaczeniowej, stanowiącymi dwa ekstrema.

Wybitny teoretyk szkoły rosyjskiej, **Komissarow** (1980: 59) wyróżnia pięć rodzajów ekwiwalencji. Dokonuje podziału według liczby tożsamyh cech tekstu źródłowego i docelowego. Komissarow twierdzi, że analiza wielu tłumaczeń z angielskiego na rosyjski stała się dowodem na to, że stopień rzeczywistej bliskości pomiędzy oryginałem a przekładem jest zmienny. Zdaniem Komissarowa (1980: 59–71), pierwszy rodzaj ekwiwalencji wykazują przekłady, które wśród *przekładów ekwiwalentnych* w najmniejszym stopniu pokrywają się z oryginałem. Pomiedzy oryginałem a przekładem zachodzi *wspólność zawartości*, co sprawia, że są one ekwiwalentne. Jednakże jedynym elementem, który przekład oddaje, jest cel komunikacji, czyli dominująca funkcja wypowiedzi (Komissarow 1980: 69). Takie elementy jak na przykład jednostki leksykalne czy gramatyczne, nie zostają zachowane – „mówi się o jednym, mając na myśli coś innego” (Komissarow 1980: 61) [tłum. – A.K.]. Przykładem pierwszego typu ekwiwalencji może być zdanie: „Do you take me for a fool?” = „Что я маленькая, что ли?” (Komissarow 1980: 59).

Bliskość znaczenia zachodząca w drugim rodzaju ekwiwalencji (Komissarow 1980: 70–80) pomiędzy oryginałem a przekładem również nie opiera się na „wspólności znaczeń użytych środków językowych” [tłum. – A.K.]. Zarówno oryginał, jak i przekład odnoszą się do tej samej sytuacji, lecz opisują ją w różny sposób (1980: 74). Zachowana zostaje tożsamość celu komunikacji i sytuacji. Przykładem są ekwiwalentne zdania: „He answered the telephone.” = „Он снял трубку.” (Komissarow 1980: 70). W trzecim rodzaju ekwiwalencji (Komissarow 1980: 80–87) oprócz celu komunikacji i sytuacji, w przekładzie zostają zachowane „ogólne pojęcia, za pomocą których sytuacja opisana jest w oryginale”

(Komissarow 1980: 80) [tłum. – A.K.] (tożsamość semantyczna). Przykładem ilustrującym trzeci rodzaj ekwiwalencji jest: „Scrubbing makes me bad-tempered.” = „От мытья полов у меня характер портится” (Komissarow 1980: 80). Czwartha grupa przekładów (Komissarow 1980: 87–94) (w których zachodzi czwarty rodzaj ekwiwalencji) charakteryzuje się nie tylko tożsamością semantyczną, tożsamością celu komunikacji i sytuacji, ale również niezmiennością struktur syntaktycznych. „Tu zostają zachowane nie tylko informacje *po co? o czym? i co?*, ale też *jak się to wyraża?*” (Komissarow 1980: 90) [tłum. – A.K.]. Co ważne, w tym typie ekwiwalencji w przekładzie zachowany zostaje „formalny paralelizm ekwiwalentnych tekstów”. Jest to istotne w tłumaczeniu tekstów krajowych czy międzynarodowych aktów prawnych, kiedy przekład uzyskuje z mocy prawa status tekstu autentycznego i zarówno oryginał, jak i przekład traktuje się jak oryginały. Przykładem tego typu ekwiwalencji może być: „I told him what I thought of her.” = „Я сказал ему свое мнение о ней.” (Komissarow 1980: 87).

Wreszcie w przypadku piątego rodzaju ekwiwalencji (Komissarow 1980: 95–99), przekłady odznaczają się „największym stopniem wspólności semantycznej”, zachodzi ona nawet na poziomie wyrazów, co może ilustrować przykład: „I saw him at the theatre.” = „Я видел его в театре.” (Komissarow 1980: 95). Między oryginałem a przekładem zachodzi: wysoki stopień paralelizmu w strukturze tekstu, maksymalna odpowiedniość leksyki oraz zachowanie w przekładzie wszystkich podstawowych składników treści.

W kolejnych rodzajach ekwiwalencji opisanych powyżej stopień rzeczywistej bliskości staje się coraz większy. Autor postrzega zjawisko ekwiwalencji jako kontinuum, gdzie ekstremami są „minimalna akceptowalna ekwiwalencja” – rodzaj pierwszy oraz „pełna ekwiwalencja” – rodzaj piąty.

Przedstawiciele szkoły lipskiej, **Kade i Neubert** również definiowali zjawisko ekwiwalencji w odniesieniu do jej stopniowości. Kade (1968: 78 i n.) przedstawił cztery rodzaje ekwiwalencji. Pierwszy stanowi *ekwiwalencja całkowita* („totale Äquivalenz”), który występuje wtedy, gdy pomiędzy dwoma językami, zarówno na poziomie formalnym, jak i semantycznym – zachodzi odpowiedniość jeden do jeden (dotyczy terminów identycznych należących do znormalizowanej terminologii). Kolejny rodzaj ekwiwalencji, tj. *ekwiwalencja fakultatywna* („fakultative Äquivalenz”) występuje, gdy dla jednego pojęcia w języku źródłowym istnieje więcej odpowiedników w języku docelowym (np. niemieckie „Spannung” – „napięcie” wobec angielskich odpowiedników: „voltage”, „tension”, „stress” itd.). Natomiast *ekwiwalencja zbliżona* („approximative Äquivalenz”) ilustruje stosunek odpowiedników jeden do części (np. niemieckie „Himmel” – „niebo” wobec angielskich odpowiedników „heaven” i „sky”, a *ekwiwalencja zerowa* („null Äquivalenz”) występuje przy braku odpowiednika w drugim języku (tutaj przykładem są pojęcia związane ściśle z kulturą). Koller (1992: 228–266) rozważając dzieła wielu teoretyków (m.in. Catforda, Krzeszowskiego), przedstawił, jak się wydaje, rozwiniętą klasyfikację ekwiwalencji Kadego, wyróżniając jej pięć typów, które występują w przekładzie ekwiwalentnym. *Ekwiwalencja denotatywna* zachodzi wtedy, gdy przekład oddaje zawartą w oryginale informację o świecie pozajęzykowym. *Ekwiwalencja konotatywna* (w przekładzie literatury nazywana

ekwiwalencją stylistyczną) występuje, o ile w przekładzie, za pomocą doboru właściwego, spośród synonimów, odpowiednika, zostają zachowane m. in. styl i rejestr języka tekstu źródłowego. *Ekwiwalencja tekstowo-normatywna* jest zachowana, jeśli normy redakcyjne związane z danym rodzajem tekstu źródłowego zostały zachowane w przekładzie. *Ekwiwalencja pragmatyczna* natomiast zakłada adaptację przekładu do odbiorcy tekstu w taki sposób, by tekst był dla niego zrozumiały. Ostatni rodzaj ekwiwalencji to *ekwiwalencja formalno-estetyczna*, która zakłada wywołanie przez przekład takiego samego wrażenia estetycznego jak oryginał.

Badacze tacy jak: Komissarow oraz przedstawiciele szkoły lipskiej, dążąc do sformułowania definicji ekwiwalencji w przekładzie, postrzegają ją jako zjawisko stopniowalne. Wyróżniają jej rodzaje na podstawie „odległości” pomiędzy tekstem źródłowym a przekładem. Ekwiwalencja może być mniejsza lub większa, a dana decyzja tłumaczeniowa mieści się na kontinuum pomiędzy pełną ekwiwalencją a jej brakiem.

1.3. Ekwiwalencja empiryczna

Niektórzy badacze, próbując zdefiniować pojęcie ekwiwalencji tłumaczeniowej, zwracają szczególną uwagę na jej **empiryczność**. Zarówno Catford, jak i Wills określają ekwiwalencję tłumaczeniową przede wszystkim jako relację oryginału do przekładu zachodzącą w danym tekście lub jego fragmencie.

Mówiąc o ekwiwalencji w przekładzie, **Catford**, w pierwszej kolejności buduje rozróżnienie pomiędzy ekwiwalencją tłumaczeniową jako zjawiskiem empirycznym, z którym mamy do czynienia przy porównywaniu tekstu źródłowego i docelowego, a jej podstawowymi uwarunkowaniami. W ramach ekwiwalencji tłumaczeniowej jako zjawiska empirycznego Catford wyróżnia *ekwiwalencję tekstową* („textual equivalence”) oraz *korrespondencję formalną* („formal correspondence”). *Tłumaczeniowy ekwiwalent tekstowy* („textual translation equivalent”) to każdy tekst lub fragment tekstu w języku docelowym postrzegany w danej sytuacji jako ekwiwalentny w stosunku do tekstu lub fragmentu tekstu w języku źródłowym. Jest to fragment tekstu, który ulega zmianie tylko wtedy, gdy został zmieniony dany fragment tekstu źródłowego (Catford 1969: 27–30). Jako przykład Catford podaje pary zdań: „My son is six.” „Mon fils a six ans.” oraz „Your daughter is six.” „Votre fille a six ans.”, gdzie zmieniony fragment tekstu docelowego („Mon fils”/„Votre fille”) jest ekwiwalentem zmienionego fragmentu w języku źródłowym („My son”/„Your daughter”). Catford zaznacza, że w przypadkach, gdy ekwiwalencja zachodzi nie na poziomie jednostek lecz w bardziej złożonych przypadkach, *wymiana* („commutation”) stanowi podstawowy sposób sprawdzenia istnienia ekwiwalencji tłumaczeniowej (1969: 27–28).

Odpowiednik formalny natomiast to „każda kategoria, która zajmuje możliwie *takie samo miejsce* w *ekonomii* języka docelowego, jakie zajmuje dana kategoria w *ekonomii* języka źródłowego” (Catford 1969: 27) [tłum. – A.K.]. Hatim i Munday (2004: 27) wy-

jaśnią, że chodzi o taki „fragment języka docelowego”, który pełni taką samą funkcję w systemie języka docelowego, jaką pełni „fragment języka źródłowego” w systemie języka źródłowego. *Korespondencja formalna* polega na porównaniu i opisie systemów języka. Catford podkreśla, że możliwe jest tylko określenie jej zbliżonej wartości, ponieważ kategorie danego języka zależą od jego budowy. Ponadto korespondencję formalną najłatwiej jest określić na wysokim stopniu abstrakcji (Catford 1969: 27, 32).

Ekwiwalencja tekstowa nie zawsze zostaje osiągnięta na tym samym poziomie, tj. czasem uzyskuje się ją dopiero na wyższym poziomie struktury języka. Przykładem mogą być języki angielski i rosyjski. Ze względu na to, że przedimki w języku polskim nie występują, na poziomie wyrazów ekwiwalencja nie jest możliwa, ma zaś rację bytu na poziomie wyższym, tj. frazy (Catford 1969: 28–30). Zdaniem Catforda badając ekwiwalenty tekstowe danych jednostek w ramach tekstu w dwóch językach, można określić prawdopodobieństwo ekwiwalencji tłumaczeniowej, co może prowadzić do opracowania *zasad tłumaczenia* („translation rules”), o ile próbka jest wystarczająco duża (1969: 30, 31).

Powracając do korespondencji formalnej, Catford (Catford 1969: 32–34) uważa, że w sytuacji, gdy dwa języki funkcjonują w oparciu o pięć poziomów jednostek gramatycznych (a pomiędzy jednostkami na różnych poziomach zachodzą takie same zależności), można stwierdzić, że pomiędzy hierarchią jednostek w obu językach zachodzi korespondencja formalna, a więc takiej ramy odniesienia można użyć w stosunku do niższych poziomów abstrakcji. Catford podaje przykład korespondencji formalnej pomiędzy przyimkami w językach angielskim i francuskim, która zachodzi ze względu na to, że w obu językach przyimki łączą się z grupami rzeczownikowymi we frazach okolicznikowych, które zarówno w angielskim, jak i francuskim funkcjonują jako przydawki w grupach rzeczownikowych lub człony luźne („adjuncts”) w strukturze frazy. Catford stwierdza, że należałoby znaleźć podstawy korespondencji grup nominalnych, członów luźnych itd. do czego niezbędną podstawą może okazać się ekwiwalencja tekstowa (Catford 1969: 33). Warto wspomnieć, że dzięki korespondencji formalnej można określić różnicę typologiczną pomiędzy dwoma językami, mierząc stopień rozbieżności pomiędzy ekwiwalencją tekstową a korespondencją formalną języków. Jeśli chodzi o występowanie przyimków w tekście francuskim i angielskim, mamy do czynienia z dość dużym stopniem zbieżności pomiędzy ekwiwalencją tekstową a korespondencją formalną, co może stanowić dowód na typologiczne podobieństwo języków.

Podsumowując rozważania dotyczące korespondencji formalnej i ekwiwalencji tekstowej, należy zgodzić się ze stwierdzeniem Hatima i Mundaya, którzy uważają, że ta pierwsza skupia się na ogólnych zależnościach pomiędzy elementami dwóch języków, a druga – na zależnościach pomiędzy elementami danego tekstu źródłowego i docelowego (podobnie do „parole” de Saussure’a) (2004: 27–28).

Warunkiem zaistnienia ekwiwalencji tłumaczeniowej jest to, aby jednostki języka źródłowego i docelowego były „wymienne w danej sytuacji”. Tak więc kluczową rolę odgrywa tu pokrywanie się zakresu sytuacji, w których używa się pewnej jednostki w danym języku. W celu uszczegółowienia powyższego twierdzenia teoretyk próbuje

określić cechy sytuacji, ponieważ brak jest ogólnej teorii sytuacji językowych (Catford 1969: 49–50).

W związku z powyższym, Catford odnosząc się ogólnie do warunków zaistnienia ekwiwalencji tłumaczeniowej, stwierdza: „Ekwiwalencja tłumaczeniowa zachodzi, gdy tekst lub jednostka tekstu zarówno w języku źródłowym, jak i docelowym są związane z (co najmniej kilkoma) tymi samymi cechami substancji” (1969: 50) [tłum. – A.K.]. Tożsamość wspomnianych cech jednakże odnosi się nie tylko do „biosocjofizycznego środowiska”, w którym ma miejsce akt mowy, ale również szerokiego, kulturowego tła danej sytuacji. Konieczność „związania” odpowiedniej substancji („community of relevant substance”) daje podstawy do określenia ograniczeń w tłumaczeniu: „Tłumaczenie z jednego medium na drugie nie jest możliwe” oraz „Tłumaczenie z jednego poziomu medium na inny (fonologia, grafologia) oraz z poziomu gramatyki na poziom leksyki i odwrotnie nie jest możliwe” (Catford 1969: 52–55) [tłum. – A.K.]. Zdaniem Catforda konwersja z medium mówionego do pisanego lub odwrotnie jest powszechną praktyką, ale nie jest tłumaczeniem, ponieważ nie polega na zastępowaniu jednostek leksykalnych „przez jednostki wobec nich ekwiwalentne ze względu na stosunek do tej samej substancji” (Catford 1969: 53) [tłum. – A.K.].

Wolfram Wills zaznacza, że *ekwiwalencja translacyjna* jest jednym z niewielu pojęć, którego definicje są nie tylko bardzo liczne, ale też sprzeczne (1982: 134). Uważa, że istnieje wiele powodów nieokreśloności koncepcji ekwiwalencji translacyjnej. Wills dzieli je na trzy grupy: związane z tłumaczem, tekstem i odbiorcą (Wills 1982: 138–146). Do pierwszych zalicza m. in. doświadczenie, wiedzę i predyspozycje tłumacza do pracy. Wills nie zgadza się z Vermeerem (1978: 101 w: Wills 1982: 145), który przekonuje o braku oddziaływania przekładu na tłumacza, o jego „odporności” na przekładany tekst. Trudności w tłumaczeniu związane z tekstem pojawiają się przede wszystkim w trakcie analizy tekstu źródłowego oraz na etapie tworzenia tekstu docelowego, a związane są z wieloznacznością semantyczną oraz złożonością syntaktyczną. W przypadku wieloznaczności tłumacz musi podjąć „decyzję semantyczną”, którą odbiorca musi zaakceptować, ponieważ z reguły nie zna tekstu źródłowego i nie może zweryfikować interpretacji semantycznej tłumacza. Jeśli chodzi o złożoność syntaktyczną, tłumacz napotyka na tak syntaktycznie złożone elementy tekstu, że nie jest w stanie ich przetłumaczyć za pomocą takiej samej struktury. Problemy związane z ekwiwalencją, a pojawiające się w momencie tworzenia tekstu docelowego dotyczą też zdaniem autora – stylistyki, w której również język docelowy dysponuje kilkoma zbliżonymi ekwiwalentami. Najczęstszymi trudnościami w przekładzie są wątpliwości związane z jego odbiorcą. Często jest on tłumaczowi nieznan, nierzadko zdarza się, że tłumacz nie wie nawet, w jakim celu przekład powstaje. Wills podaje przykłady wyboru jednego spośród ekwiwalentów ze względu na rodzaj odbiorcy.

Trzy rodzaje trudności, czynników wpływających na nieokreśloność ekwiwalencji translacyjnej przedstawione powyżej, rzadziej występują w przypadku tłumaczenia tekstów specjalistycznych. Zdaniem Willsa cel i odbiorca przekładu są często tłumaczowi znane, jako że odbiorcami są w większości przypadków specjaliści z danej dziedziny wiedzy.

Wills podkreśla, że w przekładzie specjalistycznym ważniejsze od odpowiedniości stylistycznej są dokładność oraz jasność wypowiedzi, ponieważ odbiorcy traktują przekład pragmatycznie, niezwracając uwagi na stylistykę, jak to ma miejsce w przekładach niespecjalistycznych.

Należy stwierdzić, że Wills po rozważeniu zagadnienia ekwiwalencji translacyjnej z punktu widzenia trzech różnych aspektów (trudności) przekładu związanych z: tłumaczem, tekstem oraz odbiorcą, dochodzi do wniosku, że mało prawdopodobne jest stworzenie teorii w zakresie reguł dotyczących przekładu tekstów i zgadza się z twierdzeniem Walmsleya (1970: 186 w: Wills 1982: 145), według którego koncepcja ekwiwalencji jako warunków, które muszą zostać spełnione, aby jednostka została uznana za ekwiwalentną wobec danej jednostki w innym języku, wydaje się opierać na niepewnych założeniach teoretycznych. Ekwiwalencja translacyjna jest zjawiskiem empirycznym, a trudności z nią związane można rozwiązać tłumacząc określony tekst w określony sposób. Jednak dane rozwiązanie rzadko można wykorzystać przy tłumaczeniu innego tekstu nawet tego samego typu. Z drugiej strony autor widzi szansę na zdefiniowanie koncepcji ekwiwalencji w odniesieniu do tekstów specjalistycznych, ponieważ właśnie tekst docelowy w tłumaczeniu specjalistycznym może osiągnąć najwyższy stopień ekwiwalencji.

1.4. Ekwiwalencja na poziomie jednostek – od wyrazu do tekstu

Pośród definicji ekwiwalencji przekładowej można spotkać się z różnymi opiniami dotyczącymi poziomu, na którym ma ona zostać osiągnięta. Po jednej stronie kontinuum traktuje się o ekwiwalencji na poziomie wyrazu, po drugiej zaś – na poziomie tekstu.

Krzeszowski przedstawia możliwość uzyskania ekwiwalencji na poziomie elementów konstrukcji. W 1967 roku teoretyk (1967: 38) zdefiniował ekwiwalencję jako decydujące kryterium wyboru poszczególnych konstrukcji do badań kontrastywnych, stwierdzając, że w celu uznania pewnych konstrukcji i co za tym idzie, systemów za porównywalne, należy osiągnąć ekwiwalencję ich elementów i następnie porównać te konstrukcje formalnie („we must establish equivalence of their elements and then compare them formally”) [tłum. – A.K.]. W tymże artykule, po raz pierwszy, wyróżnił struktury przystające i nieprzystające: „Gdy konstrukcje ekwiwalentne zawierają znaki tego samego rodzaju są one formalnie podobne i tym samym – przystające. Gdy zawierają znaki odmiennego rodzaju wtedy nie są one podobne ani przystające” (1967: 38) [tłum. – A.K.].

W artykule z roku 1971 Krzeszowski stwierdza, że ekwiwalencja jest „pojęciem ze swej natury związanym ze znaczeniem” (1971: 37) [tłum. – A.K.]. W związku z tym porównywanie konstrukcji pochodzących z różnych języków, jak również wszelkie badania kontrastywne za sprawą pojęcia ekwiwalencji, są zawsze oparte na znaczeniu. Krzeszowski zaznacza, że niektóre konstrukcje ekwiwalentne mogą składać się z takiej samej liczby ekwiwalentnych formantów występującej w takiej samej kolejności – są wtedy konstruk-

cjami przystającymi („congruent”). Krzeszowski przedstawia podział konstrukcji ekwiwalentnych, ze względu na ekwiwalencję i korespondencję formalną, dzieląc je na cztery grupy:

- a) ekwiwalentne, formalnie różne
- b) ekwiwalentne, formalnie podobne – przystające
- c) nieekwiwalentne, formalnie podobne
- d) nieekwiwalentne, formalnie różne

Krzeszowski przedstawia tezę, zgodnie z którą konstrukcje ekwiwalentne mają identyczne struktury głębokie („deep structures”), nawet jeśli z zewnątrz znacznie się różnią. Udowodnienie tezy prowadzi do uzasadnienia intuicji tłumacza. W celu udowodnienia prawdziwości tezy Krzeszowski definiuje pojęcie struktury głębokiej, ponieważ tożsamość struktur głębokich dwóch konstrukcji świadczy o ich synonimiczności, pomimo że „z zewnątrz” są różne. Ukazując tożsamość struktur głębokich dwóch angielskich i polskich konstrukcji z rzeczownikiem w roli instrumentu zgodnie z definicją Fillmore’a, Krzeszowski prezentuje dowód empiryczny potwierdzający teorię Bacha i Fillmore’a, zgodnie z którą podstawa („Base”) jest uniwersalna. Wspomniana teoria zakłada, że w strukturach głębokich jądro zdaniowe w zdaniach wszystkich języków („propositional nucleus of sentences”) składa się z czasownika, jednej lub kilku grup rzeczownikowych, z której każda występuje w określonym przypadku wobec frazy (i pośrednio wobec czasownika) (Krzeszowski 1971: 42). W wyniku przeprowadzonego badania Krzeszowski stwierdza, że intuicja dwujęzycznego informatora zawiera w sobie takie same operacje jak parafrazowanie, ponieważ zarówno parafraza, jak i intuicja informatora opierają się na zdolności kojarzenia danych zdań z ich strukturą głęboką, inaczej mówiąc, ze zdolnością interpretacji znaczenia zdań.

Tabakowska (2001: 98) definiując ekwiwalencję w przekładzie, zaznacza, że „nie ma ona wiele wspólnego ze swoim odpowiednikiem w matematyce i musi zadowolić się statusem subiektywnej, mierzonej intuicyjnym wycuciem *identyczności*” (2001: 98). Tabakowska omawia dwa aspekty ekwiwalencji, jej naturę i warunki występowania. Jeśli chodzi o naturę ekwiwalencji, jest ona zależna od określonego języka i tekstu, w konsekwencji czego akt przekładu i poprzedzająca go recepcja i interpretacja są „ograniczone przez konwencje – językowe, społeczne i historyczne” (2001: 99). W procesie przekładu czynnik subiektywny łączy się z obiektywnym. Odnosząc się do warunków zaistnienia ekwiwalencji, Tabakowska stwierdza, że aby pojęcie ekwiwalencji miało sens, musi odnosić się do jednostek większych niż zdanie. Akcentuje ona potrzebę uzgodnienia rozmiaru i natury jednostek tłumaczonych tekstów. Proponuje także rozwiązanie oparte na teorii kognitywnej, mianowicie sugeruje rozumienie jednostki tekstu jako *obrazu* w Langackerowskiej teorii obrazowania w języku. W takim rozumieniu, jednostka tekstu byłaby pojedynczą sceną, cały tekst – siecią scen, a wzajemne relacje pomiędzy nimi byłyby ustalane zgodnie z listą parametrów odpowiadających Langackerowskiemu wymiarom obrazowania. Wymiary stanowiłyby inwariant, a ich konfiguracje wyjaśniałyby odmienny charakter każdej konceptualizacji tekstu. Tabakowska podkreśla, że takie rozumienie jednostki tekstu mogłoby

skutkować wymogiem, zgodnie z którym „*ekwiwalentami* stałyby się jednostki zupełnie do siebie nieprzystające na żadnym poziomie *językowym*” (2001: 100). Z drugiej strony jednak, kompetentny tłumacz określi przedmiotowe ekwiwalenty jako ekwiwalentne na poziomie obrazowania. Podsumowując, Tabakowska stwierdza, że ważnym elementem ekwiwalencji jest, przedstawiona powyżej, ekwiwalencja na poziomie obrazowania (2001: 50).

Z punktu widzenia językoznawstwa kognitywnego określenie dwóch tekstów jako ekwiwalentnych stanowi stwierdzenie ekwiwalencji ich konceptualizacji. Jako że zdolność konceptualizacji wiąże się blisko z doświadczeniem, to ekwiwalencja w przekładzie wynika z ekwiwalencji w doświadczeniu. W rozumieniu językoznawstwa kognitywnego ani odmiennosc doświadczenia ani rozumienia nie są przeszkodą dla osiągnięcia ekwiwalencji w przekładzie. Tabakowska stwierdza, że to różnice między systemami „*stoją na drodze*” zaistnienia ekwiwalencji. Zdaniem Tabakowskiej językoznawstwo kognitywne jest w stanie wyjaśnić zjawisko nieskomplikowanej przekładalności terminów z poziomu podstawowego kategorii związanych z doświadczeniem uniwersalnym oraz wytłumaczyć dlaczego wspomniana ekwiwalencja jest nieadekwatna. Tabakowska zaznacza, że „*ekwiwalencja dosłowna czy merytoryczna* jest ekwiwalencją na poziomie tematu obrazu, podczas gdy wrażenie, jakie ten obraz wywiera na oglądającym go jest w dużej mierze rezultatem użytych przez artystę technik” (2001: 163–164). Wspomniane techniki są istotą tłumaczenia i to dzięki nim, w przypadku odmiennych systemów, można zachować w obrazie „*oryginalny wymiar namalowanego słowami obrazu*” (2001: 164).

O **ekwiwalencji globalnej** piszą m.in. Lederer (1994) czy **Pisarska i Tomaszkievicz** (1996). Zdaniem Lederer (1994: 56 w: Pisarska, Tomaszkievicz 1996: 117), gdy czytamy tekst, rozumiemy go „*częściami*”, nie zwracając uwagi na pojedyncze wyrazy czy frazy. Taką właśnie jednostkę tekstu Lederer nazywa jednostką sensu i jej zdaniem, stanowi ona jednostkę przekładalną. Oczywiście jest, że różnice w grupowaniu tekstu na jednostki sensu, są znaczne. Zależą one nie tylko od, jak twierdzą Pisarska i Tomaszkievicz – rodzaju tłumaczenia i tu przeciwstawiają sobie tłumaczenie ustne i pisemne (1996: 117), ale przede wszystkim, jak się wydaje, wyobraźni i umiejętności przekładowych danego tłumacza. Zdecydowanie należy zgodzić się z Lederer (1994: 56), że nierzadko tłumacz osiąga ekwiwalencję na poziomie obrazów, które powstały w jego umyśle po zapoznaniu się z pewną częścią tekstu. Jak podkreślają Pisarska i Tomaszkievicz (1996: 117), łatwo jest określić odpowiedniki na poziomie języka czy tekstu, gdy wynikają z opozycji transkodowania, natomiast niezmiernie trudno jest wyznaczyć granice pomiędzy wspomnianymi jednostkami sensu, który oddawany jest za pomocą ekwiwalencji globalnej. Podsumowując Pisarska i Tomaszkievicz zgadzają się z Lederer, że „*dobre tłumaczenie musi opierać się na ekwiwalencji globalnej tekstu docelowego wobec tekstu źródłowego*” (1996: 113).

Należy dodać, że **Pisarska i Tomaszkievicz** (1996), omawiając słownictwo języka, prezentują również krótką definicję ekwiwalencji leksykalnej. Przytaczając przykłady braku odpowiedniości jednostek leksykalnych (np. polskie słowo „*pożyczać*” i niemieckie „*leihen*” lub „*borgen*”), nazywają to zjawisko właśnie ekwiwalencją leksykalną. Autorki

dodają, że ekwiwalencja „jeżeli nawet istnieje, prawie zawsze jest przybliżona i prawie nigdy nie jest absolutna” (1996: 95). Należy dodać, że przykład braku odpowiedniości jednostek leksykalnych pomiędzy niemieckim słowem „Geschwister” a jego angielskim odpowiednikiem nie jest najtrafniejszy. Autorki jako odpowiednik angielski podają „brothers and sisters”, a lepszym, jak się wydaje, odpowiednikiem byłoby słowo „siblings”.

Reiss i Vermeer (1984) podkreślają, że w tłumaczeniu powinna zawsze zostać osiągnięta ekwiwalencja na poziomie tekstu. Określają oni ekwiwalencję jako adekwatność tekstu, przy czym również podkreślają, że funkcja komunikatywna tekstu źródłowego i docelowego musi być taka sama (Reiss, Vermeer 1984: 139–140). Według teoretyków ekwiwalencja stanowi: „dynamiczne pojęcie relacji między danym tekstem wyjściowym i tekstem przekładu, które w każdym tekście wymagają nadania nowego porządku w zakresie ważności każdego z czynników wpływających na proces przekładu” (Reiss, Vermeer 1984: 170) [tłum. – A.K.]. Należy tu przytoczyć stwierdzenie Kielar, zgodnie z którym tłumacz podczas tłumaczenia wybiera stosowne środki językowe subiektywnie, lecz na pewno nie w sposób dowolny. Reiss i Vermeer (1984: 169), stwierdzają, że ekwiwalencja występująca pomiędzy tekstem źródłowym a tekstem przekładu zachodzi na różnych poziomach tekstu rozumianego jako środek komunikacji. Rzadko jednak ma miejsce ekwiwalencja jeden do jednego, co spowodowane jest występowaniem różnic językowych i kulturowych (1984: 169). Teoretycy zaznaczają, że tłumacz, będący wartością zmienną (tak jak inne czynniki w procesie tłumaczenia) (Reiss, Vermeer 1984: 149) decyduje o tym, które elementy tekstu są funkcjonalnie relewantne (*zasada wyboru* – „Prinzip der Selektion”) i w jakiej kolejności należy je uwzględnić (*zasada hierarchizacji* – „Prinzip der Hierarchisierung”) (1984: 169). Korzystając ze swojego doświadczenia i wiedzy tłumacz decyduje, czy dany tekst będzie miał funkcję tożsamą z oryginałem, czy też odmienną (Reiss, Vermeer 1984: 169). W podsumowaniu tłumacz, mając na celu osiągnięcie ogólnej ekwiwalencji tekstu, bada nie tylko kontekst językowy i kontekst sytuacyjny (Reiss, Vermeer 1984: 151, 169), ale również takie czynniki jak: przynależność tekstu do danego rodzaju i typu w kulturze źródłowej i docelowej (1984: 169) oraz sytuację socjokulturową tekstu docelowego (Reiss, Vermeer 1984: 169). Powyższa definicja uwzględnia wiele czynników kształtujących przekład i dzięki temu jest stosunkowo szeroka.

1.5. Ekwiwalencja jako procedura tłumaczeniowa

Vinay i Darbelnet (Vinay, Darbelnet 1995: 342) definiują pojęcie ekwiwalencji jako procedury tłumaczeniowej, w wyniku której przy użyciu zupełnie innych sformułowań zostaje oddana taka sama sytuacja, jaka występuje w oryginale. Zdaniem Vinaya i Darbelneta początkowo wydaje się, że istnieje niezliczona liczba metod i procedur tłumaczeniowych, ale można je uporządkować w taki sposób, że zawarte zostaną w kolejnych siedmiu, coraz bardziej złożonych procedurach (1995: 30). Procedury mogą być stosowane równo-

czeń (1995: 42). Jedną ze wspomnianych siedmiu procedur jest procedura ekwiwalencji (1995: 38–39). W wyniku jej zastosowania ta sama sytuacja oddana jest w dwóch tekstach przy użyciu różnych środków stylistycznych i strukturalnych, dzięki niej uzyskujemy dwa ekwiwalentne teksty. Vinay i Darbelnet opisują ekwiwalencję jako działanie, które ma na celu oddanie wyrażenia idiomatycznego danego języka przez ekwiwalentne wyrażenie w drugim języku (1995: 38). W stosunku do innych autorów takie rozumienie pojęcia ekwiwalencji jest bardzo wąskie, co wynika prawdopodobnie z tego, że przedstawiana teoria powstała jeszcze przed rokiem 1959, w którym Jakobson opublikował artykuł pt: „On linguistic aspects of translation”. Jako klasyczny przykład ekwiwalencji Vinay i Darbelnet podają reakcję amatora-majsterkowicza na ból po uderzeniu się młotkiem w palec, a mianowicie francuski wykrzyknik „Aïe!”, którego odpowiednikiem angielskim jest „Ouch!” (innymi przykładami są różnego typu onomatopeje naśladujące dźwięki wydawane przez zwierzęta). Zdaniem Vinaya i Darbelneta powyższy przykład pokazuje, że w większości przypadków pary ekwiwalentów nie mają charakteru syntagmatycznego i są idiomami, kliszami, powiedzeniami, grupami rzeczownikowymi i przymiotnikowymi.

Fragmety tekstów, w których zastosowana została procedura ekwiwalencji wykazują znaczną złożoność sytuacji wyrażonej w języku źródłowym i dlatego nie można przetłumaczyć treści, korzystając z typowych technik tłumaczenia. Ekwiwalencje powstają wtedy, gdy przedmiotem tłumaczenia jest taki sam proces globalnie rozpoznawany (na przykład wymiany kartek bożonarodzeniowych z życzeniami). Procedura ekwiwalencji pomija w tym miejscu analizę jednostek tłumaczeniowych, koncentrując się na sytuacji (1995: 256–257).

Należy jednak zaakcentować, że Vinay i Darbelnet (1977, 1995) przedstawili techniki przekładowe, które dotyczą tylko języków francuskiego i angielskiego. Wyróżniają oni techniki transferu (rozumiane jako przejścia od form językowych jednego języka do drugiego), które zostają opisane na poziomie leksykalnym, składniowym i wypowiedzenia. Na każdym z nich przedstawiają jednostki języków angielskiego i francuskiego, będące ich zdaniem ekwiwalentne. Należy zgodzić się z Pisarską i Tomasziewicz, które stwierdzają, że nie wszystkie przedstawione przez nich jednostki języka angielskiego i francuskiego są ekwiwalentne (1996: 119).

W literaturze krytykowane jest nazwanie przez Vinaya i Darbelneta ich procedur przekładowych „operacjami przekładu czy transferu z jednego języka do drugiego” (np. Delisle 1984: 91–92 w: Pisarska, Tomasziewicz 1996: 119). Pisarska i Tomasziewicz, zgadzając się z Delisle, stwierdzają, że wspomniane procedury (które Pisarska i Tomasziewicz nazywają słusznie technikami) „są opisem niby ekwiwalentów francuskich i angielskich, ale analizowanych poza kontekstem” (1996: 120). W rezultacie stanowią one tylko „konfrontatywny opis jednostek języka francuskiego i angielskiego” oraz „narzędzie obserwacji funkcjonowania dwóch systemów lingwistycznych” (1996: 120). Pisarska i Tomasziewicz dodają, że sam tytuł pracy Vinaya i Darbelneta budzi wątpliwości, ponieważ brzmi on „Stylistyka porównawcza”, a dotyczy tylko „oderwanych od kontekstu struktur” (1996: 120).

1.6. Ekwiwalencja funkcjonalna

Newmark (1988: 45–49) po przedstawieniu dokładnego opisu metod tłumaczeniowych, koncentruje uwagę na *ekwiwalentnym efekcie*, dla którego osiągnięcia kluczowa jest tożsama funkcja tekstu źródłowego i docelowego. Newmark rozumie pojęcie bardziej jako „pożądany rezultat niż cel przekładu”, mając na uwadze to, że osiągnięcie wspomnianego rezultatu jest niemożliwe w dwóch przypadkach: po pierwsze, gdy tekst źródłowy ma na celu oddziaływać na odbiorcę, a tekst przekładu ma tylko go informować (lub odwrotnie) (funkcja tekstu) i, po drugie, gdy występuje luka kulturowa pomiędzy kulturą, z którą związany jest tekst źródłowy i kulturą tekstu docelowego.

Nie sposób nie zwrócić uwagi na ekwiwalentny efekt bez uprzedniego przedstawienia koncepcji tłumaczenia semantycznego i komunikacyjnego Newmarka opisanych w „Approaches to translation” (1981). Tłumaczenie semantyczne to „tłumaczenie na poziomie autora, próba przekazania dokładnego kontekstowego znaczenia oryginału na tyle dokładnie, na ile pozwalają na to semantyczne i syntaktyczne struktury języka docelowego” (Newmark 2009: 30). Tłumaczenie komunikacyjne natomiast jest tłumaczeniem na poziomie czytelników („at the readership’s level”), to próba wywołania u czytelników efektu możliwie najbardziej zbliżonego do efektu, który został wywołany u czytelników oryginału. Tłumaczenie komunikacyjne przekazuje znaczenie kontekstowe oryginału w taki sposób, by zarówno treść, jak i język były bez trudu akceptowane i rozumiane przez czytelników (Newmark 2009: 30).

Newmark rozpatruje pojęcie *ekwiwalentnego efektu* według typów tekstów, uwzględniając uporządkowane przez niego w formie diagramu metody tłumaczeniowe. Jeśli chodzi o tłumaczenie komunikacyjne tekstów apelatywnych („vocative texts”), Newmark (1988: 48) stwierdza, że zaistnienie w tłumaczeniu ekwiwalentnego efektu jest nie tylko pożądane, ale wręcz niezbędne. Stanowi nawet kryterium efektywności, a tym samym oceny tłumaczenia. Newmark uważa, że w przypadku tekstów apelatywnych efektywność tłumaczenia może zostać zmierzona procentowo na podstawie zachowań czytelników, ich podporządkowania się poleceniom zawartym w tekście.

Omawiając teksty o funkcji informatywnej, Newmark (1988: 48) stwierdza, że ekwiwalentny efekt jest pożądany „tylko w zakresie nieznacznego wpływu emocjonalnego” tych tekstów. Newmark podkreśla, że nie jest możliwe osiągnięcie ekwiwalentnego efektu, gdy kultury języków źródłowego i docelowego są odległe. Dzieje się tak, ponieważ zazwyczaj dane zjawiska charakterystyczne dla pewnej kultury muszą zostać wyjaśnione przez terminy kulturowo obojętne lub ogólne i tym samym tekst zostaje uproszczony. Należy jednak zauważyć, że element apelatywny w tekście informatywnym musi zostać przetłumaczony w taki sposób, aby ekwiwalentny efekt został osiągnięty.

W tłumaczeniu semantycznym pojawiają się dwie bariery związane z uzyskaniem ekwiwalentnego efektu. Po pierwsze, szczególnie w przypadku poważnej literatury, mamy do czynienia raczej z indywidualnymi odbiorcami, niż z grupą czytelników. Po drugie,

tłumacz próbuje przede wszystkim w przekładzie wyrazić wpływ, jaki tekst miał na niego samego. Newmark zaznacza, że z im bardziej uniwersalnym tekstem ma się do czynienia, tym bardziej możliwe jest osiągnięcie ekwiwalentnego efektu, ponieważ np. wzory do naśladowania są wspólne dla wielu kultur. Natomiast im bardziej tekst jest nacechowany kulturowo, tym mniej możliwe jest uzyskanie ekwiwalentnego efektu. Stopień ekwiwalencji efektu zależy od czytelnika – jego wyobraźni, wrażliwości oraz „zakorzenienia” w kulturze języka źródłowego. W tłumaczeniu komunikacyjnym, które opiera się przede wszystkim na czytelniku (jego stanie wiedzy i poziomie języka) łatwiej jest osiągnąć ekwiwalentny efekt niż w tłumaczeniu semantycznym (Newmark, 1988: 48–49).

Podsumowując Newmark uważa, że ekwiwalentny efekt stanowi istotną zasadę intuicyjną, którą warto stosować. Newmark dodaje, że pojęcie jest ważne w teorii przekładu, ponieważ w pewnym stopniu ma zastosowanie do każdego tekstu, ale nie jest w nich tak samo istotne.

1.7. Ekwiwalencja według Mony Baker

Rozważania nad ekwiwalencją **Baker** rozpoczyna od omówienia problemów tłumaczeniowych występujących na poziomie słowa. Źródłem tych trudności jest brak ekwiwalencji, który Baker definiuje następująco: „brak ekwiwalencji na poziomie wyrazu oznacza, że w języku docelowym nie występuje bezpośredni ekwiwalent słowa, które występuje w tekście źródłowym” (Baker 2006: 20) [tłum. – A.K.]. Baker podkreśla, że różne rodzaje braku ekwiwalencji wymagają zastosowania różnych strategii, czasami są one dość proste, a czasami trudne do zastosowania. Baker wyraźnie oddziela rozważania o rodzajach ekwiwalencji od rozważań o strategiach tłumaczeniowych używanych przez profesjonalnych tłumaczy (Baker 2006: 21). Źródłami braku ekwiwalencji na poziomie słowa są: między innymi występowanie pojęć ściśle związanych z kulturą, występowanie pojęć języka źródłowego, które nie są zleksykalizowane w języku docelowym; występowanie pojęć języka źródłowego semantycznie złożonych („semantically complex”), występowanie w języku źródłowym i docelowym innych rozróżnień w zakresie znaczenia (w języku indonezyjskim innego czasownika używa się do opisanego czynności wyjścia na deszcz, wiedząc, że pada deszcz, a innego – do opisanego czynności wyjścia na deszcz, gdy nie wie się, czy deszcz pada), brak występowania hiperonimu w języku docelowym, brak występowania hiponimu w języku docelowym, występowanie różnic w perspektywie fizycznej i interpersonalnej. Perspektywa fizyczna dotyczy tego, gdzie znajdują się osoby, rzeczy w stosunku do siebie wzajemnie. Perspektywę fizyczną można zilustrować poprzez użycie np. par czasowników „arrive/depart” czy „come/go”. Perspektywa interpersonalna dotyczy natomiast stosunku pomiędzy rozmawiającymi. Kolejnym źródłem braku ekwiwalencji na poziomie słowa jest różnica w znaczeniu ekspresywnym wyrazu, czyli występowanie w języku docelowym słowa o takim samym znaczeniu zdaniowym (definiowanym przez Baker jako